

JOANNA PARTYKA*

Różne języki, różne nacje, wspólna humanistyczna tradycja: spotkania kultur w siedemnastowiecznym Gdańsku

Podręczniki szkolne ułożone przez hiszpańskiego szesnastowiecznego humanistę Juana Luisa Vivesa, katolika, znalazły zastosowanie w szkołach różnowierczych w Prusach Królewskich – w Gdańsku, Toruniu, Elblągu, także w innych miastach Rzeczypospolitej – do nauki łaciny. Z kolei Niemiec, Nicolaus Volckmar, profesor języka polskiego w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku, wykorzystał strukturę i tematykę łacińskich dialogów Vivesa *Exercitatio linguae latinae* (1538) do nauczania języka polskiego. „Rozmówki” hiszpańskiego humanisty, a także kolejne ich wydania, służyły gdańskim uczniom pochodzenia niemieckiego do nauki języka, który był im potrzebny w codziennym komunikowaniu się w środowisku wielokulturowego i wieloetnicznego Gdańska. Z rozmówek Vivesa-Volckmara korzystał zapewne także Arnold von Holten, burmistrz tego miasta, wysłany w hanzeatyckiej misji dyplomatycznej do Hiszpanii. Przenikanie się kultur było charakterystyczne dla Europy XVI i XVII w.

Juan Luis Vives w Polsce

Juan Luis Vives (1492–1540) był autorem wielu ważnych dla kultury europejskiej dzieł z zakresu filozofii, pedagogiki, retoryki i językoznawstwa. Pochodząca z Walencji zamożna żydowska rodzina Vivesów przeszła na chrześcijaństwo w czasach, gdy hiszpańscy żydzi zmuszani byli do konwersji pod groźbą utraty majątków i wygnania (późniejszy uczoney urodził się w roku wydania przez Królów Katolickich dekretu regulującego warunki pozostania żydów w zjednoczonym królestwie hiszpańskim). Po studiach na nowo utworzonym uniwersytecie w Walencji Vives wyjechał za granicę – najpierw do Paryża, na Sorbonę – i odrzucając propozycję pracy na uniwersytecie w Alcalá de Henares, nigdy już nie powrócił do Hiszpanii, zapewne z powodu lęku przed inkwizycją, która w 1526 r. skazała jego ojca na stos za potajemne praktykowanie judaizmu. Przez krótki czas związany był z dworem w Londynie, pełniąc funkcję preceptora Marii Tudor, córki Henryka VIII i Katarzyny Aragońskiej (z którą się przyjaźnił). Tam też poznał Tomasza Morusa (1478–1535), angielskiego humanistę, późniejszego świętego, autora

* Dr hab., prof. IBL PAN, Joanna Partyka (joanna.partyka@ibl.waw.pl), Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa

słynnej *Utopii*. Podczas pobytu w Anglii Vives dwa lata wykładał retorykę i łacinę w Corpus Christi College w Oksfordzie. Na stałe związał swoje życie z hiszpańskimi Niderlandami; miał przyjaciół na uniwersytecie w Lowanium, poznał tam Erazma z Rotterdamu. Zmarł w Brugii. Życie Juana Luisa Vivesa uwikłane było w różne – religijne, polityczne, kulturowe – konteksty, co zresztą było specyfiką wielu życiorysów renesansowych europejskich humanistów.

Łacińskie dzieła hiszpańskiego erudyty inspirowały polskich pisarzy XVI i XVII w. Niewątpliwie warto dziś przywoływać tę postać – nieco zapomnianą przez polskich historyków literatury – w kontekście rozważań na temat europejskiej wspólnoty kulturowej. Polscy dwudziestowieczni badacze zwracali przede wszystkim uwagę na wpływ myśli politycznej i społecznej na twórczość rówieśnika Vivesa, Andrzeja Frycza Modrzewskiego oraz na jego związki z „ojcem polskiej dyplomacji” Janem Dantyszkiem. Podejmowano też kwestię obecności pism Vivesa w inwentarzach księgarskich, w prywatnych księgozbiorach i w programach szkolnych¹. Do tej pory najlepiej udokumentowany został wpływ poglądów pedagogicznych Vivesa na łaciński traktat Modrzewskiego *De republica emendanda*². Jan Twardowski w 1921 r. napisał, że Frycz jest „miniaturowym odbiciem wielkiego pierwowzoru”³. Modrzewski dwukrotnie odnosi się do autorytetu Vivesa we fragmencie, w którym pomniejsza wagę szlachectwa na rzecz cnoty (nie jest to oryginalna myśl Vivesa, ale należy do dziedzictwa antycznego). Pisze Modrzewski: „gardzić kimś dlatego, że się nie urodził szlachcicem, czymże jest innym, jak nie milczącą naganą dla Boga, sprawcy urodzenia, co także powiada Vives, ów człek bardzo uczony”⁴. Niemal dokładnie przytacza Frycz Vivesowe aforyzmy z jego zbioru prawd moralnych zatytułowanego *Introductio ad veram sapientiam* (Lowanium 1524).

¹ Zob. St. Kot, *Andrzej Frycz z Modrzewa o wychowaniu i szkole (na tle ówczesnej literatury pedagogicznej)*, Lwów 1910; J. Twardowski, *Jan Ludwik Vives i Andrzej Frycz Modrzewski*, Kraków 1921; A. Kempfi, *O Ludwiku Vivesie w Polsce epoki odrodzenia*, „Materiały do Dziejów Nauki Polskiej” seria A, z. 10, 1966; idem, Wstęp do: J.L. Vives, *O podawaniu umiejętności*, z języka łacińskiego przetłumaczył, wstępem poprzedził i przypisami opatrzył A. Kempfi, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968; J. Partyka, „Uczony mąż Vives”: zapomniana karta z dziejów polsko-hiszpańskich związków kulturowych, [w:] *Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych*, pod red. M. Czermińskiej, K. Meller, P. Flicińskiego, Poznań 2007, s. 373–380; eadem, *La participación de Juan Luis Vives y Andrzej Frycz Modrzewski en el debate sobre el lugar de la mujer en la sociedad*, [w:] „No te di mis ojos, me los arrebataste”. *Ensayo sobre la discriminación, misoginia y violencia contra las mujeres desde la literatura*, Alicante 2010, s. 61–79.

² Kempfi, *O Ludwiku Vivesie w Polsce epoki odrodzenia*, op. cit., s. 53–72.

³ Twardowski, op. cit., s. 27.

⁴ A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, przeł. E. Jędrkiewicz, wstęp Ł. Kurdybacha, Warszawa 1953, s. 210 (księga „O obyczajach” rozdz. XXIV).

Najlepiej znanym w Europie dziełem hiszpańskiego humanisty jest obszerny traktat *De tradendis disciplinis* wydany w Paryżu w 1531 roku. Traktując wiele kwestii związanych z kształceniem w sposób nowatorski, Vives zapisał się w dziejach pedagogiki jako prekursor nowożytnych idei wychowawczych. Dostrzegając na przykład konieczność dostosowania nauczania do potrzeb i indywidualnych możliwości uczniów, ich wieku, zdrowia, zdolności, charakteru, był przeciwnikiem nauczania scholastycznego, proponował raczej pogłębienie. Podkreśla się fakt, że hiszpański humanista docenił rolę praktyki, doświadczeń i obserwacji w procesie uczenia się, i, przed Francisem Baconem, postulował metodę indukcji w przyswajaniu wiedzy. Był jednym z pierwszych pedagogów, którzy zerwali z lekceważeniem języków narodowych, choć sam posługiwał się wyłącznie łaciną (jak Frycz Modrzewski).

Dzieła Vivesa docierały do Polski⁵. Znalazły się w bibliotekach rajców i bogatych mieszczan Lwowa, Krakowa i Poznania i w bibliotece biskupów warmińskich. Przyboczny lekarz Jana Tarnowskiego, Stanisław Różanka, miał w swoim księgozborze traktat psychologiczny Vivesa *De anima et vita* poświęcony ludzkim emocjom i namiętnościom. Pisma Vivesa zakupili bądź przywieźli z zagranicznych wojaży historyk Just Ludwik Decjusz i biskup Piotr Tomicki. Na hiszpańskiego myśliciela powołuje się pierwszy polski paremiograf Salomon Rysiński w zebranych przez siebie zbiorze przysłów wydanym w 1618 r. zatytułowanym *Przypowieści polskie*.

Wspominałam już, że książki „wielkiego Walencjanina” („el gran Valenciano”, jak nazwał go Foster Watson, którego praca przez długie lata była jedyną biografią Vivesa⁶), służyły jako podręczniki w polskich szkołach, głównie różnowierczych, ciesząc się dużą popularnością. Były to: *Dialogi łacińskie (Exercitatio linguae latinae, 1538)*, które będą tutaj przedmiotem szczególnej uwagi, poradnik komponowania listów (*De conscribiendis epistolis*) oraz aforyzmy (*De vera sapientia*). Piotr Statorius Stojęński, działacz i pisarz reformacyjny pochodzenia francuskiego, autor pierwszego podręcznika gramatyki języka polskiego (*Polonicae grammatices institutio, Cracoviae 1568*), zalecał czytanie *Elementarza mądrości (De vera sapientia)* Vivesa w szkole w Pińczowie, aforyzmy Vivesa włączono do programu nauczania także w luterańskim gimnazjum w Toruniu. Z kolei w ariańskiej szkole w Lewartowie uczono łaciny z jego podręcznika *Exercitatio linguae latinae*. Mikołaj (Nicolaus) Volckmar posłużył się nim do skomponowania rozmówek łacińsko-niemiecko-polskich (1594), a następnie polsko-niemieckich na użytek szkolny. W ten sposób, paradoksalnie, to dzieło hiszpańskiego humanisty, a także kolejne, zmienione jego wydania, służyło gdańskim uczniom do nauki języka polskiego.

Adam Jocher w *Obrazie bibliograficzno-historycznym literatury i nauk w Polsce* w dziale „Nauka języków/ Chrestomatie” wymienia Vivesa jako „krytyka i filozofa rodem

⁵ Por. m.in. A. Kempfi, Wstęp do: *O podawaniu umiejętności...*, s. XLIV i nast.

⁶ F. Watson, *Luis Vives, el gran Valenciano (1492–1540)*, Oxford 1922.

z Walencyi w Hiszpanii” i wskazuje dwa polskie wydania dialogów, o których tu mowa: „Ludovici Vivis Colloquia s[ive] *Exercitatio linguae latinae*, Cracoviae 1609, Gedani 1639”⁷. Jest to wyraźny dowód zainteresowania środowisk szkolnych podręcznikiem hiszpańskiego humanisty.

***Exercitatio linguae latinae* (Basilea 1538)**

Dialogi Vivesa w XVII wieku miały ponad pięćdziesiąt edycji, już wkrótce po pierwszym wydaniu ukazało się sześć kolejnych. Przetłumaczono je na francuski, niemiecki, włoski i polski. Dialog jako forma literacka często wykorzystywany był w celach moralizatorskich i dydaktycznych, wystarczy wspomnieć dialogi Platona, Lukiana, Juwenalisa, Cycerona, Raymunda Lullusa. Renesansowi humaniści sięgali do tej tradycji. Przede wszystkim należy wspomnieć *Colloquia familiaria* (1518) Erazma z Rotterdamu jako dzieło, które niewątpliwie zainspirowało zaprzyjaźnionego z Erazmem Vivesa. Dialogi Vivesa na tle dialogowej literatury przeznaczonej na użytek szkolny „wyróżniają się niezwykle gruntownym i szerokim uwzględnieniem realiów życia codziennego”, jak pisze Kempfi⁸. Dialogi Walencjanina miały wszechstronnie uczyć języka łacińskiego *mówionego* – gramatyki, słownictwa, zwrotów idiomatycznych, stylów wypowiedzi⁹. Pełniły też funkcję rozrywkową. Z punktu widzenia historyka kultury te rozmówki są niezwykle cennym dokumentem życia codziennego i obyczajowości w szesnastowiecznej Europie. Vives ułożył je tak, by mogli je zastosować przedstawiciele różnych grup społecznych i wiekowych w różnych sytuacjach życiowych (dowiadujemy się np. jakie kanapki szykowano do szkoły!). Autor pragnął, żeby łacina była językiem żywym, a zatem w jego podręczniku rozmawiają ze sobą osoby różnej płci w domu, na ulicy, w szkole, na uniwersytecie, na targu. Czasem sceny są pełne dramatyzmu. Rozmówki mają charakter praktyczny i to jest ich najważniejsza cecha (dla dzisiejszego badacza niezwykła zaleta). Andrzej Kempfi, przybliżając w połowie XX wieku postać i dzieło Vivesa polskiemu czytelnikowi, pisze:

Vives z humanistyczną pasją nagina łacinę do praktycznych potrzeb nowych czasów, zużytkowuje całe znane podówczas słownictwo, gdy ono nie wystarcza sięga do technicznego piśmiennictwa starożytności, czasem przywołuje do pomocy grekę, a nawet ucieka się do neologizmów. [...]. Urozmaicona i pomysłowo ujęta

⁷ A. Jocher, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*, Wilno 1840, t. 1., s. 90 (pozycja 756). Informację powtarza Estreicher w *Bibliografii polskiej*.

⁸ Kempfi, *O Ludwiku Vivesie w Polsce epoki odrodzenia*, op. cit., s. 49.

⁹ Zob. Manuel Brea-Claramonte, *Re-analysis of Juan Luis Vives' (1492–1540) 'Exercitatio linguae latinae'*, [w:] *Papers in the History of Linguistics*, red. Hans Aarsleff, Hans-Josef Niederehe, Louis G. Kelly, Princeton 1987, s. 167–178.

osnowa *Dialogów* równie dobrze dawała się zastosować do nauki frazeologii na dany temat w innych językach¹⁰.

Rozmówki przekładane z łaciny na języki narodowe były dostosowywane do potrzeb dydaktyki tych języków, co pozwala dostrzec różnice w obyczajowości i życiu społecznym¹¹.

Nicolaus Volckmar i *Viertzig Dialogi* (1612)

Niewiele wiadomo o życiu Mikołaja (Nicolausa) Volckmara, który przystosował dialogi Vivesa na potrzeby gdańskiej szkoły. Urodził się około roku 1566. Był Niemcem z Hesji, filologiem i leksykografem, nauczycielem w gdańskim Gimnazjum Akademickim. Przybył do Gdańska prawdopodobnie w roku 1584. Jako luteranin zainteresowany był polską literaturą wyznaniową, którą przekładał na język łaciński. Początkowo wykładał łacinę w niższych klasach, udzielając jednocześnie prywatnych lekcji języka polskiego. Po pewnym czasie objął obowiązki gimnazjalnego preceptora. Zmarł w roku 1601 w Gdańsku jako jedna z licznych ofiar szalejącej wówczas dżumy. Volckmar jest autorem kilku podręczników przygotowanych na użytek szkolny. W 1594 roku ukazały się wspomniane wyżej rozmówki łacińsko-niemiecko-polskie *Colloquia quaedam puerilia latino-germanica Joachimi Camerarii et Joh. Ludovici Vivis. Adiecta est in gratiam juventutis Dantiscanae interpretatio Polonica*. Pierwsza część zawiera 32 dialogi oparte na popularnych podręcznikach niemieckiego humanisty Joachima Camerarius¹² i Juana Luisa Vivesa. Volckmar dodał odpowiedniki w języku polskim. W tym samym roku uzupełnił pomoce dydaktyczne do nauki języka polskiego gramatyką zatytułowaną *Compendium linguae polonicae in gratiam juventutis Dantiscanae collectum*. Następnie opublikował słownik łacińsko-polsko-niemiecki (1596). W 1612 roku, już po śmierci autora, ukazały się w Toruniu niemiecko-polskie rozmówki *Viertzig Dialogi und Nützliche Gespräch*, dopracowana, dwujęzyczna, poszerzona wersja *Kolokwiów*. *Viertzig Dialogi* wznawiano kilkakrotnie – w Gdańsku, Królewcu, Elblągu, Wrocławiu i Toruniu (w sumie 22 razy, z czego 19 razy w XVII wieku). O ich popularności świadczą dziś rękopiśmienne inwentarze książek, informacje zawarte w dawnej korespondencji, a także ich obecność w zbiorach starodruków bibliotek polskich, niemieckich czy brytyjskich. *Dialogi*, naśladujące potoczne rozmowy w domach, na ulicach, w szkole, w sklepie, choć

¹⁰ A. Kempfi, *O Ludwiku Vivesie w Polsce epoki odrodzenia...*, op. cit., s. 52.

¹¹ Zwracają uwagę odniesienia Vivesa do rodzinnego miasta, Walencji i do Brugii, w której osiadł. Zostały one pominięte w przekładzie Volckmara ze zrozumiałych powodów.

¹² J. Camerarius, *Dialogus de vita decencie aetatem puerilem, quodque hoc studium deo placeat. Cum respondentibus figuris quibusdam Germanici et Latini sermonis, expositis aliquando*, Lipsiae 1563. Joachim Camerarius (1500–1574) był niemieckim humanistą – pisarzem, tłumaczem i pedagogiem.

opierały się na pomysłe Camerariususa, a przede wszystkim Vivesa, silnie osadzone były w gdańskiej rzeczywistości, związanej z rzemiosłem, kupiectwem, żegluga oraz handlem zbożem. Dzisiejszego czytelnika może zdziwić fakt, że ich struktura, a także tematyka niewiele różni się od współczesnych, popularnych dwujęzycznych rozmówek. Gdański nauczyciel, idąc za Vivesem, rozpoczyna nauczanie języka od prostych formułek pozdrowień, a kończy na dialogach związanych z chorobą i śmiercią. Niektóre rozmowy mają formę rozbudowaną, wymagającą już dobrej znajomości podstaw języka, inne oparte są na prostych pytaniach i odpowiedziach w podstawowych codziennych sprawach. Bohaterowie *Dialogów* rozmawiają m.in. o zakupach, przygotowywaniu potraw, o ubiorach, o pogodzie, o rozrywkach, o rzemieślnikach, „o pożyczaniu i upominaniu się o pieniądze”, „o państwie i czeladzi”, „o złoczyńcach”, „o wędrowaniu i o drogach”, „o budowaniu domu”, „o wojnie”, o chrzcinach i o weselu.

Gdańsk

Przypomnę, że Gdańsk znajdował się w obrębie Prus Królewskich, prowincji przyłączonej na powrót do Polski w wyniku wojny trzynastoletniej (1454–1466). Prusy Królewskie cieszyły się początkowo wielką autonomią, miały własny skarb, system monetarny i wojsko. Wraz z inkorporacją Prus do Korony w 1569 roku rozpoczęła się intensywna integracja polityczna i ekonomiczna tych ziem z Rzeczpospolitą. W XVI wieku Gdańsk był jej największym miastem i jednym z najważniejszych. Oficjalnym językiem gdańskich instytucji był język niemiecki, polskiego uczono w lokalnych szkołach na poziomie gimnazjalnym od roku 1589, kiedy to Jan Rybiński, pochodzący ze spolonizowanej rodziny czeskiej, objął stanowisko lektora języka polskiego w Gimnazjum Akademickim¹³.

W XVI wieku Gdańsk był największym portem bałtyckim. Krzyżowały się w nim drogi handlowe z południa, zachodu i wschodu. Kupcy gdańscy byli głównie pochodzenia niemieckiego, polski szlachcic był mile widzianym w Gdańsku klientem. Do Gdańska płynęły produkty folwarku szlacheckiego, głównie zboże. Uzyskana gotówka pozwalała na zakup luksusowych towarów, takich jak jedwab, sukno angielskie, brokaty, przyprawy, wino, owoce południowe. Choć względnie dobrze zapewne posługiwano się ówczesnym językiem uniwersalnym, łaciną, znajomość języków narodowych ułatwiała niewątpliwie wszelkie transakcje i kontakty. W Gdańsku Niemcy uczyli się zatem polskiego, a Polacy niemieckiego. Środowisko Gdańska i szerzej – Prus to typowy przykład wielokulturowości i wieloetniczności. Edmund Kizik, współczesny polski wydawca *Dialogów* Vivesa/Volckmara, zauważa:

¹³ Zob. Kizik, Wstęp do: *Nicolausa Volckmara „Viertzig Dialogi” 1612. Źródło do badań nad życiem codziennym w dawnym Gdańsku*, wydał E. Kizik, Gdańsk 2005, s. XLII.

[R]ola, jaką w Koronie i na Litwie odgrywała miejscowa ludność niemiecka oraz przybysze z Cesarstwa w stałej recepcji kultury Zachodu, tudzież miejsce uniwersytetów niemieckich w kształceniu polskiej młodzieży szlacheckiej, są trudne do przecenienia. Liczne, różnorodne kontakty niemiecko-polskie, zarówno gospodarcze, jak i rodzinne, skutkowały częstym polonizowaniem się Niemców, niemieczeniem Polaków. Dwu- lub wielojęzyczność i wielokulturowość stanowiła na wielu obszarach dawnej Rzeczypospolitej bardziej normę aniżeli wyjątek¹⁴.

Interesująco opisała sytuację ówczesnego Gdańska niemiecka badaczka Karin Friedrich:

Under the Polish eagle, protected by a divine hand, Danzig merchants and Polish Nobles shake hands, confirming commercial contracts which allowed the city to prosper. There is no doubt that the union [with Commonwealth] helped Danzig's prosperity, as the city gained a monopoly over most trade from and to Poland¹⁵.

[Pod polskim orłem, chronionym przez Boską opatrność, gdańscy kupcy i polska szlachta podają sobie ręce, potwierdzając umowy handlowe, które pozwoliły miastu pomyślnie się rozwijać. Bez wątplenia ten związek [z Rzeczypospolitą] pomógł Gdańskowi osiągnąć sukces, ponieważ miasto zyskało monopol na większość transakcji handlowych z i do Polski].

Z „rozmówek” Volckmara korzystał zapewne Arnold von Holten, późniejszy dożywotni burmistrz wielokulturowego Gdańska, wysłany w hanzeatyckiej misji dyplomatycznej do Hiszpanii.

Arnold von Holten (1561–1629)

Arnold von Holten był parę lat starszy od Nicolausa Volckmara. Należał do bogatego gdańskiego patrycjatu. Był synem Arnolda von Holtena (van Holdena), przybyłego z Niderlandów kupca wyznania kalwińskiego. W latach 1617–1629 pełnił funkcję burmistrza Gdańska. Wcześniej, w latach 1606–1609, jako rajca miejski został wysłany w hanzeatyckiej misji dyplomatycznej do Hiszpanii (Gdańsk należał do Hanzy od roku 1440). Adam Kucharski, autor artykułu *W służbie Hanzy – hiszpańska misja gdańskiego rajcy Arnolda von Holten*, tak charakteryzuje cele tego poselstwa:

Podróż gdańskiego rajcy była podyktowana dwiema okolicznościami. Pierwszą było utrzymywanie kontaktów handlowych Gdańska z portami iberyjskimi już od czasów średniowiecza. Drugim powodem była przynależność tego miasta do związku hanzeatyckiego. Wprawdzie w XVII w. Hanza utraciła swoje dawne znaczenie (formalnie związek miast rozwiązano wskutek przesunięcia się centrów handlu do portów oceanicznych), jednak nadal utrzymywano stosunki dyplo-

¹⁴ E. Kizik, Wstęp do: *Nicolausa Volckmara „Viertzig Dialogi” 1612*, op. cit., s. xxv-xxvi.

¹⁵ K. Friedrich, *The Other Prussia: Royal Prussia, Poland and Liberty, 1569–1772*, Cambridge 2006, rozdz. *Royal Prussia and urban life in the Polish-Lithuanian Commonwealth*, s. 46.

matyczne z partnerami handlowymi z południa Europy. Działając w ramach Hanzy miasto wysyłało swoich przedstawicieli na Półwysep Iberyjski¹⁶.

Von Holten nie tylko *związany* był z Rzeczpospolitą, jak podkreśla Kucharski. Urodził się w Gdańsku i tu zmarł. Osiem lat po jego narodzinach Prusy wraz z Gdańskiem stały się częścią Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Język polski był jednak dla niego językiem obcym, nauczył się go w szkole. Wiadomo, że był uczniem gdańskiego Gimnazjum Akademickiego. Gdy rozpoczął w nim naukę w 1581 roku, Nicolaus Volckmar przebywał jeszcze w Hesji, dopiero 13 lat później wydał w Gdańsku swoje *Colloquia quaedam puerilia latino-germanica Joachimi Camerarii et Joh. Ludovici Vives. Adiecta est in gratiam juventutis Dantiscanae interpretatio Polonica*. Rajca miasta Gdańska musiał dobrze władać zarówno językiem polskim, jak i łaciną. Jest wielce prawdopodobne zatem, że gdy wyruszał w 1606 r. z misją do Hiszpanii, wziął w podróż któreś z późniejszych wydań *Kolokwiów*.

Wśród „rozmówek” Volckmara znalazł się dialog „O kupiectwie i o żeglowaniu”. Jeden z kupców opowiada drugiemu o wyprawach drogą morską ze zbożem z Gdańska do Hiszpanii (podróże kończyły się w Lizbonie). Jedna skończyła się pomyślnie, druga – trzyletnią niewolą. Przywołane jest tu słownictwo związane z różnymi, często dramatycznymi zdarzeniami podczas podróży statkiem (sztorm, piraci), z wymianą towarową, kwestiami dotyczącymi opłat celnych itd. Wiadomo, że na przełomie XVI i XVII wieku handel Gdańska z Półwypsem Iberyjskim przynosił wielkie zyski. Był to więc ważny aspekt gdańskiego życia. Vives nie przewidział tego tematu rozmowy, choć wspomniany wyżej polski znawca Vivesa Andrzej Kempfi swoje rozważania o *Dialogach* podsumowuje tak: „nie ma takiej dziedziny życia codziennego, która nie byłaby w nich uwzględniona”¹⁷. A jednak... Należałoby zatem dodać: w ramach rzeczywistości, jaką odzwierciedlały. Vives swoje szkolne *Dialogi* kierował do księcia Filipa, syna Karola V, późniejszego Filipa II Habsburga. „Whether Philip had learned to speak Latin from Vives' *School Dialogues* is not recorded, but it is not unlikely”¹⁸, zauważa Foster Watson, dwudziestowieczny tłumacz Vivesa na język angielski. „Kupiectwo i żeglowanie” było natomiast codziennością Gdańska. Niemiecki nauczyciel języka polskiego dostosował podręcznik do potrzeb swoich uczniów – mieszczan i kupców gdańskich. Rozmówka na ten temat musiała się tu zatem znaleźć.

¹⁶ A. Kucharski, *W służbie Hanzy – hiszpańska misja gdańskiego rajcy Arnolda von Holten*, http://wilanow-palac.pl/w_sluzbie_hanzy_hiszpańska_misja_gdańskiego_rajcy_arnolda_von_holten.html (dostęp: 20.04.2019)

¹⁷ Kempfi, Wstęp do: J.L. Vives, *O podawaniu umiejętności*, op. cit., s. XL

¹⁸ F. Watson, *Tudor School Boy Life. The Dialogues of Juan Luis Vives*, Oxford 2012, s. XXX.

Opowieść o Gdańsku, Nicolausie Volckmarze i Juanie Luisie Vivesie – czyli o tym, jak niemiecki nauczyciel uczył gdańskich uczniów języka polskiego, opierając się na przełożonych przez siebie łacińskich rozmówkach ułożonych niemal wiek wcześniej przez hiszpańskiego humanistę – jest zarazem opowieścią o przenikaniu się kultur w siedemnastowiecznej Europie.

**Different languages, different nations,
common humanistic tradition:
meetings of cultures in seventeenth-century Gdańsk**

School textbooks written by a Spanish erudite and pedagogue Juan Luis Vives were used in schools of Protestant denominations in Royal Prussia – in Gdańsk, Toruń, Elbląg, but also in other towns and cities of the Polish-Lithuanian Commonwealth – for teaching Latin. Nicolaus Volckmar, of German descent, a Polish language teacher at the Academic Gymnasium in Gdańsk, utilized the structure and themes of Vives' dialogues *Exercitatio linguae latinae* (1538) for teaching the Polish language. In this manner, paradoxically, the “phrasebook” of the Spanish humanist, as well as its subsequent editions, still in the 18th century was used by Gdańsk schoolers of German origin to learn the language which they needed for everyday communication in the community of multi-cultural and multi-ethnic Gdańsk. The Vives-Volckmar phrasebook was undoubtedly used by Arnold von Holten, later a lifetime mayor of the city, sent on a diplomatic mission to Spain by the Hanseatic League.

Key words: Juan Luis Vives, Nicolaus Volckmar, school textbooks, phrasebook, seventeenth-century Gdańsk, meetings of cultures

